

sobie teraz dopiero sprawę, że jej pupil był dla niej czemś więcej, niż kochanym dzieckiem; po tym pamiętnym poranku zawładnął całem jej uczuciem, dziwiło ją tylko i gniewało, że potrafił to zrobić chłopiec niespełna piętnastoletni. Gdy teraz wspomniała słowe oczy Tadek, zaszła mgłą upojenia, żal bezgraniczny ścisnął jej serce. Zalkała głośno i gryzła róg poduszki, nie panując już zupełnie nad sobą.

Ocknęła się dopiero na krzyk pokojówki w korytarzu.

W otwartych drzwiach stał, staniając się na nogach Tadek.

Zerwała się i patrzyła oczami szeroko rozwartymi, gdyż to, co przed sobą, niepodobnem było zupełnie do jej chłopca. W drzwiach, oparty ręką o framugę, stał, podobny do jakiegoś portowego „brodźgi”. Ubranie w strzępach lewie

trzymało się na drżącym ciele; twarz blada, porznięta, ogromny, siny guz na skroni...

Spojrzała w jego przygasłe oczy i opanowała ją tkliwość tak wielką, że nie zważając na stojącą obok chłopca obcą dziewczynę, rzuciła się do niego i obsypała najczulszemi pieśczołami.

* * *

Gdy Tadek wyspany, umyty i ubrany w świeże ubranie, siedział przy stole, trzymając rękę Marah w dłoni i kończył opowiadać swoje przejścia, spytała go Mademoiselle:

— No, dobrze, a jak się wtenczas wydo stał na brzeg?

— Chłopiec spuścił oczy.

— To już niech opowie Marah.

... — Wtedy on i żał. trzymając się ska'y,

a fale podrzucały nim... zesłałem więc ze zrzębu i wciągnęłam paniczka na górę.

— I nie bałaś się bałwanów?

Dziewczyna spuściła oczy, myśląc o swej wtedy rozpacz, i o pocałunkach, które okrywała oczy i usta Tajka.

Francuska spojrzała na nią badawczo i wyszła z pokoju, by poszukać wśród swoich szmatek jakiejś sukienki dla młodej tataraki.

Wtedy chłopiec ścisnął silnie rączkę dziewczyny i spytał, patrząc tkliwie w zarumienioną twarzyczkę.

— Marah! twój mąż nie żyje. Czy nie chciałabyś zostać kiedyś moją żoną?

A ona zarumienila się jeszcze bardziej i uśmiechając się, odpowiedziała.

— Och! Effendinet! a czy ty wiesz, co to jest żona? Koniec.



Nowy rekord światowy w biegu na 10 km.: Ustalił go w Helsingfordzie findlaneczyk p. Wille Ritola na 30 min. 35,4 sek., z okazji narodowych zawodów.

Pod znakiem piłki nożnej.

Koła sportowe w Polsce bardzo serdecznie powitały turecką drużynę footballową. Witaliśmy gości nie tylko jako przedstawicieli sportu, ale również jako przedstawicieli narodu zaprzyjaźnionego z Polską, który już niejednokrotnie manifestował swe uczucia i który jedyny nie uznał rozbioru Polski. Serdeczne przemowy, oraz wza-

jemne wręczenie pięknych proporców, rrywytane burzą długotrwałych oklasków 8.000 rzeszy publiczności, były pięknem zainicjowaniem braterstwa sportowego, oraz wzajemnych sympatii.

Przebieg zawodów niezwykle emocjonujący pełen efektownych sytuacji podbramkowych nie zawiódł oczekiwania publiczności. Drużyna turecka technicznie bardzo dobra, mająca świetnego bramkarza, szybki i niebezpieczny napad była groźnym przeciwnikiem. Drużyna reprezentacyjna krakowska (raczej „Cracovia”) wyleżyła wszystkie siły, aby godnie reprezentować sport polski i pokazać nam piękną i finezyjną grę dać nam u drużyn polskiej nie widzianą.

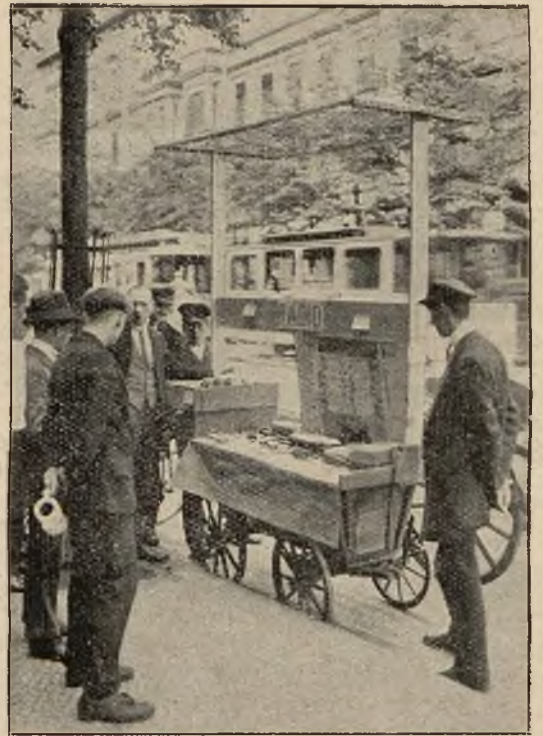
Przebieg gry do pauzy bez rezultatu. Szereg ataków Krakowa kończył się strzałami na aut, lub w poprzeczkę. Bramkarz turecki ratuje fenomenalnie szeereg niebezpiecznych pozycji. Nawzajem Przeworski przytomnym wybiegiem likwiduje niebezpieczne przeboje ataku tureckiego.

Po pauzie drużyna krakowska ma przewagę. Z pięknej centry Sperlinga zdobywa Chruściński pierwszą bramkę. Podyktowany rzut karny strzela nieuchronnie Sperling. Mimo obopólnych wysiłków rezultat pozostaje niezmieniony do końca gry. Drużyna turecka odjechała, żegnana serdecznymi oklaskami rozentuzjuszowanych tłumów i może być pewną, że będzie zawsze witana jak najgoręcej na boiskach sportowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Tydzień ubiegły przyniósł w niedzielę Krakowowi drugą sensację sportową, a mianowicie „Cracovia” rozegrała match ze znakomitą drużyną węgierską Törekves, która w objeździe po Polsce zdobyła laury na licznych boiskach polskich. Wszędzie wyszła niepokonana a finale jej sportowe miało decydować, czy również z boiska Cracovii wyniesie nieuszczerpioną sławę.

Szczęście jednak nie opuściło gości również na podwawelskim boisku. Przebieg gry dowodzi, że drużyna węgierska włożyła w grę całą ambicję, aby z tego nieleamicznego a zarazem ostatniego w swym turnee po Polsce spotkania wyjść zwycięsko.

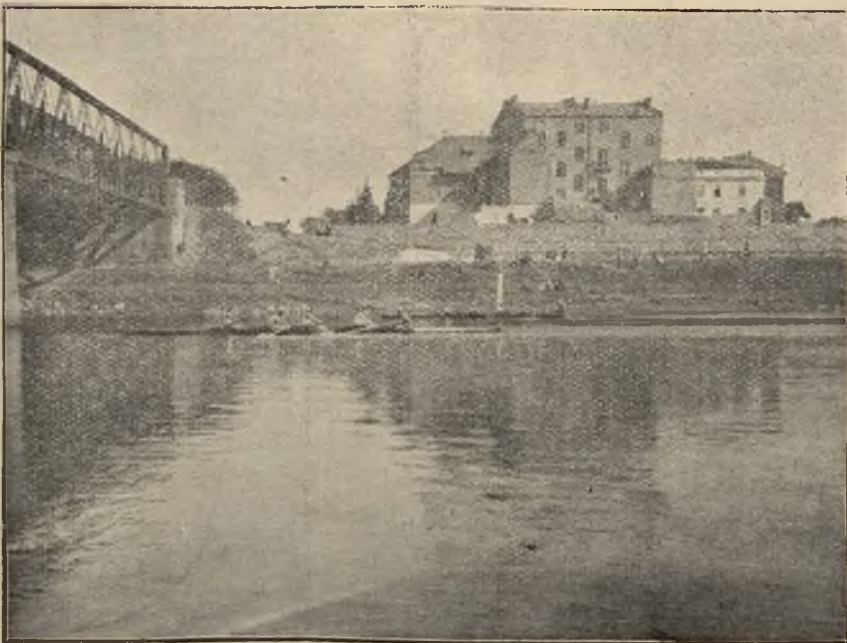
Niestety Cracovia przemęczona szeregiem bardzo ciężkich spotkań w ostatnich tygodniach nie zdołała wywalczyć zwycięstwa dla siebie.



Rozpowszechnienie radjotelefonji w Niemczech. Handlarz uliczny w Berlinie sprzedaje przyrządy do broadcastingu i części składowe radjotelefonów.

Przebieg gry interesujący. Drużyna węgierska jednolita, przeciwstawiła systemowi Cracovii „one back”, szybką grę skrzydłami, wytwarzając szereg niebezpiecznych sytuacji. U Cracovii odbija się przemęczenie w linii pomocy, również obrona słabsza, bramkarz rezerwowi niepewny. Atak „Cracovii” napotykał często pod bramką na twardy mur Węgrów, przez który niesposób było się przedrzeć. Węgrzy uzyskali zwycięstwo 3:2. Sędzia p. Rutkowski b. słaby potęgował zdenerwowanie na boisku i na trybunach.

Wł K.



Ze sportu.

W drugiej połowie czerwca odbyły się w Krakowie regaty wioślarskie. Zdjęcie nasze przedstawia łódzie podpływające pod celownik koło mostu Zwierzynieckiego.

Sympatyczna drużyna turecka przed rozpoczęciem matchu.